

# Lech, Marian J.

---

## Powstanie chłopów białoruskich w starostwie krzyczewskim (1740 r.)

---

Przegląd Historyczny 51/2, 314-330

---

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIAN J. LECH

## Powstanie chłopów białoruskich w starostwie krzyczewskim (1740 r.)

Powstanie chłopskie, które wybuchło w 1740 r. w starostwie krzyczewskim, badał i opisał J. F. Łoczmiel<sup>1</sup>. Wykorzystał on przede wszystkim materiały zawarte w XVII tomie „Istoriko-Juridiczeskich Matieriałow”<sup>2</sup>, następnie „Opis krzyczewskiego grafstwa” Andrzeja Mejerera, czyli Cetnera, toruńskiego nauczyciela zmarłego w 1774 r.<sup>3</sup> i wreszcie archiwalia b. Świętego Synodu przechowywane w Leningradzie<sup>4</sup>.

Łoczmiel nie stawiał sobie za cel nakreślenia historii specjalnie powstania krzyczewskiego. Książka jego poświęcona jest całej historii walk mas ludowych Białorusi z uciskiem — aż do okresu powstania władzy radzieckiej i walk w jej obronie. Dlatego też epizod krzyczewskiego powstania ujął bardzo zwięźle, choć nie przeoczył szeregu związanych z nim, złożonych problemów.

Na podstawie tejże pracy Łoczmiela zostały opracowane odpowiednie rozdziały w „Oczerkach Istorii SSSR”<sup>5</sup> i w „Istorii BSSR”<sup>6</sup>.

Z materiałów wykorzystanych przez J. F. Łoczmiela dostępne są dziś w Polsce „Istoriko-Juridiczeskije Matieriały”. Stanowią one tylko wybór dokumentów, które pozwalają jednak na orientację w konfliktach między szlachtą bogatszą, szlachtą drobną i duchowieństwem, a Radziwiłłem reprezentowanym przez jego arendatora Gdala Ickowicza.

Pierwszorzędną natomiast wartość posiadają dokumenty, nieznane Łoczmielowi, znajdujące się w archiwum radziwiłłowskim<sup>7</sup>. Są to przede wszystkim dwa inwentarze starostwa krzyczewskiego z lat 1727 i 1747 a więc z okresu przed i po powstaniu, zawarte w dziale XXV oraz listy pisane do Radziwiłłów i przez Radziwiłłów oraz związanych z nimi lu-

---

<sup>1</sup> J. F. Łoczmiel, *Oczerk istorii borby bielorussskogo naroda protiv polskich panow*, Moskwa 1940. Poza Łoczmielom powstaniem krzyczewskim zajął się M. Skibiński, ale ten widział tylko jego antysemityzm.

<sup>2</sup> *Istoriko-Juridiczeskije Matieriały, izwleczennyje iz aktowych knig gubernii witebskoj i mogilewskoj* wyp. XVII, Witebsk 1888 (= IIM).

<sup>3</sup> A. Meyer-Cetner, *Opis grafstwa krzyczewskiego*, „Mogilewskaia Starina” wyp. 2.

<sup>4</sup> Archiw b. Sinoda, Leningradski Otdiel Centralnogo Istoricskogo Archiwa.

<sup>5</sup> *Oczerki Istorii SSSR* t. VII, Moskwa 1955.

<sup>6</sup> *Istoria BSSR* t. I, Mińsk 1954.

<sup>7</sup> AGAD, Arch. Radz., dz. XXXV, nr 1935 i 1936.

dzi — zawarte w dziale V. Materiały te pozwalają na nową próbę ujęcia genezy powstania 1740 roku.

Starostwo krzyzewskie należało jeszcze do Karola Stanisława Radziwiłła, kanclerza W. W. Ks. Litewskiego, a prawem spadkowym przeszło na wdowę po nim (z domu Sanguszkównę). Z kolei starostwo znalazło się w rękach Hieronima Floriana Radziwiłła, rodzzonego brata hetmana Michała („Rybeńko“). Rządcą starostwa jeszcze przy księżnej wdowie był główny dyspozytor, kasjer generalny ks. Hieronima — Szmul (Szmuiłło) Ickowicz.

Według inwentarza spisane go przez Antoniego Czarnieckiego, skarbnika łomżyńskiego, komisarza dóbr krzyzewskich, w 1727 r. samo starostwo obejmowało 71 wsi i kilka miasteczek w pięciu wójtowstwach: domaryckim, polowym, uhlańskim, łuczyckim i chocimskim. Na tej przestrzeni włók ziemi ornej uprawnej było zaledwie 196, dymów 1550. Gospodarstwa dysponowały ogółem 954 końmi. Intryty rocznej przynosiło starostwo 7027 $\frac{1}{2}$  talarów bitego, 16 groszy. Na tę sumę składało się 2012 talarów, płatnych przez chłopów za czynsz, następnie opłaty za siano, drwa, kury, hiberne, opłaty z morgów, prętów miejskich, z jurydyki „zamkowej“, opłaty, od Żydów miejskich, dochód z bud — i inne.

W inwentarzu wyliczono także takie powinności „włości polowej i załeskiej“ starostwa, jak opłaty czynszu, za żyto, za drwa, budowa młynów, grobel itp. Wysokość tych opłat wskazuje na przyczyny, które doprowadziły potem do wybuchu powstania.

Tak więc np. za żyto, „które kiedyś w ziarnach dawali“, teraz chłopci mają płacić w dwu ratach talarów bitych dwieście. Kur dają po dwie z włóki albo za każdą kurę płacą po złotym polskim. Siana z każdej włóki byli obowiązani dawać po pięć wozów albo za każdy wóz płacić po 1 złp. i 2 grosze. DREW dostarczać mieli po dziewięć wozów. Powinnością ich było młyny budować, i niewod nowy co rok na potrzeby zamku kupować i łowić nim w stawach i jeziorach ryby, dostarczając je na zamek. Oddawać również musieli skóry upolowanych zwierząt. Podwoły, „kiedy na interes pański potrzeba będzie, cała włość obmyśli i wyprawi“, tam gdzie pan wskaże. Od czynszów — od każdego złotego grosz dawać. Wymieniano także szereg jeszcze innych nakazów, jak np. przepis, że kiedy chłop chce dziegieć albo smołę pędzić, powinien z „zamkiem“ zawrzeć kontrakt<sup>8</sup>. Ludność starostwa znajdowała się zatem w stanie rosnącego wrzenia. Chłopi bronili się przed ciężarami jak umieli, uciekając za bliską granicę moskiewską, gdzie chłopów przyjmowano z otwartymi rękami — po to, by wprząc ich w nową nie mniejszą niewolę. W wykazie powinności mowa jest o gruntach chłopów zbiegłych, które przechodzą na własność pana.

Sytuację zaogniał fakt istnienia na terenie starostwa kilkudziesięciu gospodarstw „słobodnych“, tj. wolnych od wszelkich opłat, które w swej większości powstały niedawno — przed trzema czy czterema laty i których istnienie oddziaływało na chłopów. Faktem jest, że powstanie rozpoczęło się zaledwie w dwa lata po wyjściu ostatnich lat „słobody“ — od momentu, kiedy do ogólnej masy niezadowolonego chłopstwa przyłączyli się przywykli do swobód chłopcy „słobodzcy“.

<sup>8</sup> AGAD, Arch. Radz., dz. XXXV, nr 1935.

Pierwsza fala uderzenia chłopskiego zwrócić się miała przeciwko zamkowi krzyczewskiemu. W omawianym inwentarzu z 1727 roku, a więc na 13 lat przed wybuchem buntu, znajdujemy dokładny opis budynków zamkowych i obwarowań. Znajdowały się one w stanie upadku. Zamek otoczony był fosą napelnianą wodą z Soża. Przerzucony ponad nią most, wysoki, drewniany, na izbicach, był już stary i nadniszczony. Z mostu przechodzono w bramę, umocniony budynek, gdzie na pięterku znajdowała się izdebka. W samej bramie po prawej stronie była „turma“, po lewej zaś kordegarda dla żołnierzy. Uzbrojenie tego ważnego punktu stanowiła jedna „harmata“ żelazna zabita kamieniami i druga, także żelazna, zrujnowana całkowicie — „urwana“ — oraz dwie hakownice. Reszta fortalicy to szczątki wału ziemnego, na którym znajdują się ruiny izbic drewnianych, starych, w owym okresie potrzebujących gruntownego remontu, szczególnie od strony miasta. Na wale tym znajdowała się baszta drewniana, która też się już „do obalenia i ruiny nakłoniła“. Wszystkie budynki zamkowe miały mocne wrzeciady na żelaznych zawiasach lub z żelaznymi ew. dębowymi przetyczkami. Całość mimo wszystko do obrony na dłuższą metę się nie nadawała.

W inwentarzu z roku 1747, a więc spisano go w trzy lata po stłumieniu powstania, mamy już z gruntu odmienny obraz. Dawny zrujnowany most zastąpiono nowym, zbudowanym na wysokich palach i zaopatrzonym w poręczę. Pierwszym elementem obrony mostu jest teraz wzwód na czterech żelaznych łańcuchach umieszczony po środku mostu. Dalej znajdował się „szlakbaum“ a przy nim budka szylwacha. Sama brama była z drzewa ciosanego, „w niej wrota dębowe nowe dwoiste“. Kordegarda pozostała po lewej stronie. Zamiast jednak dawnej jednej „tiumry“ mamy teraz już dwie. Cały teren zamku opasany jest teraz naokoło „sztakiem“ dębowym. Budynki są — prawie wszystkie — nowe, z drzewa mocnego, opatrzone kratami w oknach i mocnymi drzwiami. Tak więc nauki powstania i śmiertelnej grozy nie pominięto przy odbudowie „normalnego“, tzn. opartego na przemocy zycia.

Bezpośrednią przyczyną, która splatając się z istniejącymi, ostatecznie sprowokowała wybuch, był manifest Hieronima Floriana Radziwiłła z 24 czerwca 1740 r. nakazujący „kasjerowi generalnemu“ Szmuille Ickowiczowi pomiar gruntów starostwa. Dokument ten oblatowano w grodzie krzyczewskim dopiero 3 stycznia 1741 r.; od tej daty liczy się właściwe jego działanie normujące stosunki w starostwie. „Wszem wobec“ i wszystkim, kogokolwiek to dotyczy, podawał manifest do wiadomości, iż Szmujło Ickowicz „kasier moy jeneralny“ otrzymał nakaz przeprowadzenia spisu wszystkich gruntów w starostwie „moim krzyczewskim“. Cel pomiarów ukazano wyraźnie: „Jeśliby się przy pomierzeniu gruntów okazało, że cokolwiek istnieje nieobjęte inwentarzem starostwa“, nie przynoszące dochodów panu, należy natychmiast obłożyć te grunty i źródła dochodów podatkami i nałogami stosowanymi do tych samych rodzajów dóbr<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> I. I. M. t. XXIII, s. 278. Oprócz głównej sprawy pomiaru gruntowego manifest w odpowiedzi na pretensje chłopów reguluje niektóre ich obciążenia. Nakazuje mianowicie, że odtąd każde chłopskie gospodarstwo nie więcej jak „tylko“ jedną furę rocznie powinno „odprawować“. Podwoły docierać miały do przystani delatycznej albo innej leżącej w równej odległości; „kto by zaś od takowej fury wolen być chciał, po dwa talary bite zapłacić powinien“. Osobny rozdział poświęcono za-

Takie pomiary nie były w gospodarce folwarcznej niczym szczególnym. W skomplikowanej sytuacji w starostwie tkwiły jednak jeszcze inne momenty, które manifest miał rozżarzyć i rozpaścić. Mianowicie okazało się, że w tym konkretnym przypadku bezwzględność egzekutorów dekretu dotknęła także szlachtę i wywołała jej opór. Tak więc 15 sierpnia 1741 r. protestuje w grodzie krzyzewskim Sawieli Astapowicz Korda przeciwko Szmule Ickowiczowi, stwierdzając, że pomiar dotyczyć powinien gruntów chłopskich, nie może zaś dotyczyć jego, Kordy, ponieważ jest szlachcicem, a nie poddanym starostwa. Tymczasem Szmul Ickowicz wraz z wielką liczbą ludzi ze starostwa, uzbrojonych w oręż oraz kije „przysposobione do boju“, „gwałtem“ uczynił pomiar tych gruntów Kordy, które on nazywa „własnymi“, w trzech wsiach: w Potużu, Uszakach oraz Leszczance. Po tym pomiarze, mającym wszelkie cechy zbrojnego najazdu, Szmul Ickowicz nałożył na owe grunta i na zamieszkujących tu poddanych podatki inwentarzowe takie same, jakie nakładał na poddanych starostwa. Podobna samowola dotknęła nie tylko poddanych Kordy, lecz i panów Jaśkiewiczów, szlachtę, bo wymienianych w proteście jako „bojar pancernych“. (Pozycja owych Jaśkiewiczów była zresztą wieloznaczna: sami oni zostali od „antecessorów“ skarżącego Kordy osadzeni we wsi Uszaki). Co więcej, podatki owe i nałogi zostały narzucone osobiście — i na samego Kordę<sup>10</sup>.

Wymienione wsie Kordy — Potuże, Leszczanka i Uszaki, leżały w najbliższym sąsiedztwie krzyzewskiego starostwa. Sporów o międzę było wówczas w stosunkach między szlachtą dość. Na pewno i tu zachodził taki przypadek, że kosztem ziem starostwa chciał się niejeden drobniejszy szlachcic pożywić: król i Radziwiłłowie byli daleko — lata całe zbiegały, zanim dopatrzone się ubytku gruntów starostwa. Narastał precedens „iż anteseccerowie te grunta absadzali chłopami i obsiewali“. Obecnie, kiedy zjawiał się energiczniejszy „kasier“ i zbrojny w pański uniwersał przystąpił do pomiarów — czynił się gwałt i narastały protesty. Szmul Ickowicz nie ustępował i zagarniając grunta, opornym groził osadzeniem w fortecy słuckiej. Taka groźba osadzenia szlachcica w radziwiłłowskiej fortecy prywatnej była już krzyżącym naruszeniem złotej wolności szlacheckiej.

Spór Kordy z Radziwiłłem był jeszcze stosunkowo drobnym zatargiem sąsiedzkim o międzę. Dołączył się do niego inny, poważniejszy konflikt między Radziwiłłami a zamożniejszą szlachtą: Wołłowiczami, Radziwiłłskimi, Frąckiewiczami.

Możny ród Wołłowiczów nie dawno jeszcze piastował godność marszałków W. Ks. Litewskiego, referendarzy, kasztelanów, marszałków nadwornych, podkanclerzych i biskpów, a jeden z nich był w 1572 r. wojewodą smoleńskim<sup>11</sup>. Byli też Wołłowiczowie spowinowaceni z Pacami. Ich

łatwieniu spraw gospodarki leśnej. Nakazuje się tam budować bezzwłocznie potaszo-we budy w miejscu, które wskaże zamek. Każde gospodarstwo ma obowiązek dostarczyć do bud 8 osmich popiołu i „co trzeba“ — czyli ile naznaczy zamek — klepki. Każda wieś ma obowiązek corocznie dwie, a każda mniejsza wieś — jedną, „masztowe“ sosny „ze pnia spuściwszy one“ należycie je obrobiwszy odstawić do najbliższej przystani. Dokument zawierał klauzulę: „Pilno i pod surową przykazując karą, aby niniejszemu uniwersałowi memu żadnego w najmniejszym punkcie nie było przeciwieństwa“.

<sup>10</sup> Tamże, s. 282.

<sup>11</sup> A. Wolff, *Senatorowie WXLitewskiego*.

pretensje do starostwa krzyczewskiego miały następujący rodowód: Marcjan Dominik Wołłowicz, marszałek wielki W. Ks. Lit., był starostą krzyczewskim; jego bratanek, Krzysztof mógł mieć po stryju jakieś pretensje do objęcia starostwa w spadku, mogły też w grę wchodzić jakieś zapisy na starostwie<sup>12</sup>. Lata całe ciągnący się konflikt począł przeradzać się w regularną wojnę.

Obecnie ze strony Wołłowiczów posunięto się tak daleko, że — rzecz niewiarygodna — buntowano chłopstwo starostwa krzyczewskiego przeciwko zamkowi. Już po stłumieniu powstania, 6 grudnia 1744 r. „na śledztwie“ „bez żadnego przymuszenia“ przywódcy chłopskiego ruchu — Steś i Karpacz „dobrowolnie“ zeznali, „kto był ze szlachty promotorem“ buntowania chłopów. Przede wszystkim właśnie wymienia się tu Krzysztofa Wołłowicza, starostę ugiskiego. Ciekawe że według tych zeznań Krzysztof Wołłowicz sam miał „osobą swoją“ fatygować się do Karpacza karetą (kareta nie mogła zmieścić się we wrotach obejścia, trzeba ją było z pasów spuszczać i przenosić na rękach). Nie zastawszy Karpacza w domu, Wołłowicz nocował u niego. Nie mogąc się doczekać przybycia Karpacza, wysłał w końcu swego sługę do wsi Swirele, gdzie tenże wówczas przebywał (jak podaje J. F. Łoczmiel). Poza tym zaprosił jeszcze późniejszego przywódcę powstania Waśkę Woszczyllę, handlarza woskiem, oraz wójtów i „muzów“ na wielką naradę. Zebranych chłopów miał starosta ugiski poić winem, a podпиты podburzał przeciwko zamkowej zwierzchności. Znając widać chłopską nienawiść do arendarzów Żydów (zupełnie zrozumiałą, gdyż ci arendarze byli wobec wsi najwyraźniejszym symbolem bezpośredniego wyzysku dworskiego), tłumaczył chłopom, że „ktokolwiek na gubernią lub jakowy urząd przyjedzie, to od Żyda“ i nie należy go w ogóle przyjmować. Nawoływał przy tym Krzysztof Wołłowicz, by „jego za pana sobie chłopci obrali“ [?] <sup>13</sup>. Dla przeciwdziałania radziwiłowskiemu wysłannikom Krzysztof Wołłowicz przykazywał Woszczyllę, „aby zawždy miał przy sobie konie dwieście i więcej ze wszelkim orężem“. Wołłowicz i potem utrzymywał kontakty z przywódcami ruchu. Pisał on jeszcze do Woszczyłły kilkanaście listów posyłając je przez sługi umyślnie tam wysyłane.

Oprócz Wołłowiczów jako promotora buntu wymieniano Ciechanowieckiego, starostę chosławskiego. I ta rodzina — choć nie równa znaczeniem Wołłowiczom — miała nie byle jakie parantele i tradycje: dwaj z nich byli w drugiej poł. XVII w. kasztelanami, a następnie wojewodami

<sup>12</sup> Por. list z 14 sierpnia 1725 r. Dominika Wołłowicza referendarza W.Ks.L. do ks. kanclerzyny Radziwiłłowej wnoszący „instancją“ za bracią szlachtą woj. mściławskiego: Swadkowskim — koniuszym woj. mściławskiego, Pożaryckim — regentem ziemskim, Podbereskim, Hołyńską — miecznikową mściławską, Haykami, Glinką, Pieslakami, Kuczukami i innymi. Są to wszystko sąsiedzi starostwa krzyczewskiego. Jak pisze Wołłowicz, po wojnie północnej zaczęli podnosić się z gospodarczej ruiny aż nagle „zamek“ krzyczewski pola ich „przez violencyją“ pożądał i potraktował. I tu działać mogła ta sama co i w sprawie Kordy przyczyna: sąsiedzkie prawowanie się o miedzę. Ale ciekawsze jest owo przeciwstawianie się Wołłowiczów groźnemu Radziwiłłowi. Ta zresztą wojna z Radziwiłłami, mówiąc nawiasem, na dobre Wołłowiczom nie wyszła. Odebrano Dominikowi pułkownikostwo petyhorskiej chorągwi, pomijano stale przy rozdawnictwie królewskiej — mimo iż jako referendarz miał prawo pierwszeństwa przy rozdawnictwie.

<sup>13</sup> I. I. M. t. XVII, s. 287.

mscisłowskimi. Jak Wołłowicz z Karpaczem — tak Ciechanowiecki wiązał się z innym przywódcą chłopskim — Stesiem; jeździł do wsi Zabyczania, w której Steś mieszkał, nocował tam i w rozmowach z chłopami podmawiał ich przeciwko zamkowi. W jego ujęciu Szmuilło Ickowicz był głównym sprawcą ucisku, jakiego chłop bezpośrednio doznawał. Mówił chłopom, że „ci żołnierze, co przyjdą, i ludzie“ to są od Żyda Szmuilły. „Bijcie wszystkich“, wołał w konkluzji. „Ja wam dam radę i pomoc“. Zeznający opowiadają, że kiedy chłopci zaatakowali zamek, Ciechanowiecki dał im swoich trzynastu ludzi do pomocy. Wysłał on ze wsi Kanie oddział uformowany we dworze kanickim, na którego czele postawił swego urzędnika. Przywódcom ruchu chłopskiego rozdawał ziemię — tak więc Woszczyлле ustąpił grunta należące do starostwa chosławskiego „na chłopów dwieście“. Na tym gruncie potem Woszczyłło postawił młyn i dwór. Spisujący zeznania dodaje — od siebie chyba, bo tak nie wypowiedział się żaden z zeznających — „dlatego mu za te jego konsylja, które czynił przez lat cztery, tego mu ustąpił“.

Poza Wołłowiczami i Ciechanowieckimi zeznający wymieniają jeszcze Frąckiewicza, że „ich do buntów przez pisma swe namawiał“. (Radziwiński Frąckiewicz — ten znów wśród przodków swoich liczy podskarbiego nadwornego, kasztelanów: smoleńskiego i trockiego, pisarza polnego i innych).

Wołłowicze, Ciechanowieccy, Frąckiewiczze to ludzie w województwie znani i znaczeni. Nazwisk sypie się coraz więcej — aż wreszcie spisujący zeznania przestaje notować i zapisuje: „Y na innych ych mościow zeznawali — niemal trzecią część w województwie będących, że te same rady dawali i bunty wzniecali“. I zapisuje wreszcie słowa, które zeznającym podyktowało widać uczucie zawodu — że buntujący chłopstwo szlachcice „asekurowali się starostwa krzyzewskiego włości [chłopstwul] że my was nie odstąpić i we wszystkich dolegliwościach waszych dopomagać będziemy“. Owa „trzecia część“ szlachty — to najpewniej przesada; tyle widzieli chłopci w ograniczonym kręgu swego pola działania. Niemniej ruch musiał być silny.

Od razu trzeba się zastrzec: zeznania składane były — podobno — dobrowolnie. Jednak możliwe, że wymuszono je na jeńcach przy pomocy tortur. Świadczyć o tym może fakt, że w pewnym momencie protokolant rezygnuje ze spisywania dalszych nazwisk szlachty — może za dużo ich sypnęło się wówczas, może zorientowano się w nieprawdopodobieństwie tej ilości. Oprócz więc wrogiego stosunku do Radziwiłłów, drugą cechą charakterystyczną jest owo wiązanie się szlachty z chłopstwem we wspólnej walce z zamkiem, przyrzeczenie pomocy chłopom w ich wystąpieniach: „my was nie odstąpić i we wszystkich dolegliwościach waszych dopomagać wam będziemy<sup>13a</sup>. Szlachta krzyzewskiego starostwa zajęła więc wobec ruchu chłopskiego, w jego przynajmniej początkowym okresie, stanowisko co najmniej „nietypowe“. Wystąpiła przeciwko zamkowi, inspirowała chłopski ruch, kierowała nim. Nie znaczy to, by opowiadała się za chłopstwem: tego na pewno nie miała zamiaru robić. Ale w takich krytycznych chwilach wystarczyło znaleźć się z jakiegokolwiek przyczyny po stronie przeciwnej „zamkowi“, by być traktowanym

<sup>13a</sup> J. J. M., t. XVII, s. 287.

na równi z buntownikami. Sawieliu Astapowiczowi Kordzie grożono osadzeniem w radziwiłłowskiej fortecy, ale Korda był to szaraczek. Większych — jak Frąckiewiczów czy Ciechanowieckich, bardziej przecież niezależnych, nie osiągnął Radziwiłł nigdy.

Były wypadki, że niektórzy ze szlachty znowu niesłusznie zostawali przez zamkową zwierzchność oskarżani i w następstwie tego karani. I tak np. pisze Tadeusz Ogiński, pułkownik i regimentarz partii białoruskiej, w sprawie szlachcica Czarniawskiego, który jakoby się miał „interesować do buntów wszczętych przez chłopstwo krzyzewskie“ i dalej prosi tedy w konkluzji Ogiński „o dimissją dla Czarniawskiego“, który „ile bez żadnych konwikty tak sromotną dla imienia swego i swojej koligacji zostaje areszcie“<sup>14</sup>.

Oprócz znanego nam już i opisanego konfliktu szlachta miejscowa zarówno drobna jak i bogata — Radziwiłł, energiczniejsze próby uporządkowania gospodarki, w tym samym co i poprzedni konflikt okresie, doprowadziły do wystąpień przeciwko zamkowi jeszcze jednego czynnika, mianowicie stacjonujące w krzyzewskim starostwie wojsko.

Była to chorągiew husarska księcia marszałka wielkiego W. Ks. L. — Sanguszki. Liczyć ona miała według komputu 45 koni, w rzeczywistości liczyła 14 towarzystwa, może tyluż pocztowych i dwóch oficerów<sup>15</sup>. Znając zresztą obyczaje panujące w chorągwiach polskiego autoramentu — z góry zmniejszyć można liczbę tych ludzi i założyć, że przy chorągwi na kwaterze było tylko kilku towarzystwa i pocztowych. Otóż oni właśnie, ich zachowanie się było powodem interwencji samego hetmana W. W. Ks. L. Michała ks. Wiśniowieckiego. W liście do porucznika tej chorągwi, wysłanym z Białej 25 sierpnia 1740 roku (a więc w okresie kiedy w starostwie krzyzewskim wrzenie objęło wieś), pisze hetman, że „dniestrono mu o ekscesach poczynionych na kwaterach w starostwie krzyzewskim przez namiestnika i towarzystwo tej chorągwi“. (Porucznik widocznie jest poza chorągwią). „Imć Pan Namiestnik z Ichmościami kompanią wazą się postępować mimo tryb żołnierski“, wykraczają poza postanowienia dyscypliny wojskowej — mianowicie występują przeciwko

<sup>14</sup> AGAD, Arch. Radz. dz. V, nr 10728.

<sup>15</sup> Stan z roku 1737 (Arch. Radz. dz. VII, nr 16)

Stan z roku 1744 (Arch. Radz. dz. VII, nr 82)

porucznik Łojko  
chorąży Mornicki  
towarzystwo  
Łojko  
Andruszkiewicz  
Krzywiec  
Swida  
Herbacki  
Jasiński  
Piszczalo  
Żukowski  
Swatkowski  
Czudowski  
Zyrkiewicz  
Kościa  
Gizbert  
Siekierski

porucznik Wołodkowiec  
chorąży Nornicki  
towarzystwo  
Korsak  
Wołodkowiec  
Żukowski  
Czudowski  
Piszczalo  
Jasiński  
Sielicki  
Tołkacz  
Wyszyński  
Bykowski  
Wołodkiewicz  
Hayko  
Rykaczewski



zwierzchności dworskiej i zamkowej starostwa krzyżewskiego. „Hiberny sami sobie wybierają ze starostwa“. Takie samowolne wybieranie hibern było praktyką szeroko stosowaną przez chorągwie stacjonujące po starostwach, a gwałty i rozboje były stałym tego widowiska składnikiem. Nie byłoby w tym nic dziwnego, że Hieronim Florian Radziwiłł — krzyżewski starosta, ufny w protekcję swego rodzonego brata, hetmana polnego W. Ks. L. Michała, udaje się do hetmana wielkiego z prośbą o liberację — przynajmniej częściową — swoich dóbr i żali się na stacjonującą w nich chorągiew. Ważniejszy dla nas jest jednak moment, w jakim ta sprawa się dzieje — wrzenie wśród chłopstwa w starostwie przeciwko zamkowi, fakt że zamek nie szuka sobie w wojsku sprzymierzeńca, nie stara się zjednać sobie owej siły zbrojnej. Nie można mieć zbyt wielkiego mniemania o wartości bojowej owych ludzi. Mimo to jednak warto się kusić o ich pozyskanie. Tymczasem przez zacierzwienie ufego w protekcję Radziwiłła zarządcy starostwa — zamek pozbawił się w pierwszym zaraz początku buntów chłopskich jedynej wojskowej siły na tym terenie.

Co więcej, siła ta zdeklarowała się jako przeciwnik zamku i jego polityki. Jest w rozpatrywanym przez nas liście ustęp, gdzie hetman gromił husarzy chorągwi księcia marszałka W. Ks. L. za to, że „z ludźmi tamedznymi mieszczany i podanemi znosząc się onych do buntu nakłaniają, podmawiają, protekcję dają, z nimi się komportują“. Tu już następuje całkowite wywrócenie feudalnego porządku: wojsko, przeznaczone do ochrony mienia i zdrowia szlachty — staje po stronie chłopstwa. To znaleźć może wytłumaczenie tylko w strukturze społecznej ówczesnej armii. Rozpolitykowana warcholska szlachta w chorągwiach autoramentu polskiego, urażona w swej bucie przez skąpego administratora starostwa, wśród niezadowolenia i sprzeciwów także szlachty miejscowej wykorzystywała każdą okazję, by dokuczyć administratorowi zamku — Żydowi. Oczywiście później następuje otrzeźwienie i chorągiew bierze udział w tłumieniu powstania. Teraz jednak ichmoście kompania, na czele z imć panem namiestnikiem, chłopów do buntów namawiają.

Zapewne nie skończyło się na interwencji hetmańskiej do porucznika chorągwi. H.F. Radziwiłł najpewniej wydał surowe nakazy także dla swego administratora w starostwie, Gdala Ickiewicza, w sprawie stosunków i trybu postępowania z wojskiem. Dotknęło to widać bardzo żołnierzy. Bo oto pod datą 27 listopada 1740 r. (nie wiedząc zapewne jeszcze o liście hetmańskim z 25 sierpnia) porucznik tejże chorągwi, stolnik miński i jednocześnie — jak wiemy — klient Radziwiłłów, Wołodkowicz donosi hetmanowi polnemu Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi, że pisał do Hieronima Floriana w sprawie jego uniwersału. W uniwersale swym — wie Wołodkowicz — zabronił książę czynienia „jakichkolwiek sufficjencyi“ dla chorągwi husarskiej księcia marszałka. Książę Podczaszny ten surowy zakaz motywuje tym, że owa chorągiew „niejakowe exorbitancje poczyniła“ w starostwie. Wołodkowicz jest oburzony: nigdy tego (exorbitacyj) *in rerum natum* nie było. Ostatecznie 23 stycznia 1741 roku pisze Wołodkowicz o indagacji, jaką przedsięwziął w stosunku do obwinionych. Tak więc „względem obwinionego imć pana namiestnika chorągwanego i całego przy tym znaku, jak mi tryb“ dyscypliny wojskowej kazał, „surową czyniłem indagacyą“. Okazało się jednak, że pan namiestnik nie brał udziału w tych „okkuriencjach“. „A i poczty, ażeby

mieli exorbitować na przystawach nic nie pokazało“. W sprawie o owe exorbitancje przesłuchiowano także i chłopów. Przed komisarzami stawała „włość“, ale w niczym husarzy nie obwiniała. Nawet badani przez komisarza na osobności „mużowie“ nic nie wnieśli do aktu oskarżenia. Mówi zresztą Wołodkowicz: „Nie rozumiem jednak, ażeby inaczej poświadczyć mogli, gdyż ja sam przez się od niemałego czasu inwestygowałem“. Ciekawe, czy rzeczywiście tak bezzasadne było oskarżenie chorągwi przez administratora<sup>16</sup>. Wszystko wskazuje na to, że nie: i szeroki udział szlachty w walce z zamkiem, i sam skład społeczny oddziału, w którym znajdowała się szlachta mocno powiązana z drobną szlachtą miejscową. Dopiero kiedy chorągiew stała się potrzebna — w momencie wybuchu buntu — postarano się ją usprawiedliwić. Ten krótki incydent wydaje się znamienny dla rozkładu państwowości szlacheckiej Rzeczypospolitej. Warcholstwo i rozpolitykowanie zaczyna, jak widać, w pewnych momentach przeszkadzać w wypełnianiu podstawowych funkcji wojska.

Specyficzną rolę odgrywała w powstaniu krzyczewskim prawosławna cerkiew. Na terenach starostwa cieszyła się ona protekcją Radziwiłłów, a nawet, za ich sprawą, opieką arendatorów — Żydów (nie ma racji Łoczmiel, kiedy mówi o ucisku cerkwi na terenie starostwa ze strony Żydów). Słynny skądinąd Michał Wota, protopop krzyczewski, otrzymuje i 25 marca 1740, — a więc na krótko przed powstaniem — oblatuje w krzyczewskiej magdeburgii ciekawy dokument. Szmuiłło Ickowicz, faktor księżnej kanclerzyny, „zważywszy słusznie“ najpierw, że nie przyniesie to mu uszczerbku w wybieraniu pieniędzy arendowych, pozwala Wocie robić piwo i wódkę i mleć w którymkolwiek pańskim młynie. Zaznacza przy tym, że ma to być na domową potrzebę i tylko dlatego, że arenda przez to „ni w czym upaść nie może“<sup>17</sup>. Nie jest to przykład odosobniony. Już po wybuchu powstania, kiedy grupa duchownych prawosławnych zwraca się do Radziwiłła z prośbą o interwencję — i oni przypominają księciu Hieronimowi jego dawne łaski i opiekę nad cerkwią<sup>18</sup>.

Protekcja Radziwiłła dla cerkwi nie przeszkodziła bardziej z ludem związanym jednostkom spośród popów przyłączyć się do powstania. Łoczmiel cytuje z Archiwum Synodu list H. Radziwiłła do biskupa białoruskiego: *Preswitery nekotoryje so swoje wolnym mnogo — liudstwom wzbuntowawszysia, neskolkim tisiaczam krepostnich woliu dali i pobłogosławili ich na takoje diela, czrez kotoroje bolsze tisiaczi czelowiek smiertno pohibli*. W tym wypadku popi poszli z chłopstwem przeciw krzyczewskiemu „zamkowi“ i w słowach księcia łatwo wyczuć się daje oburzenie i gniew.

Po stłumieniu powstania zabrano się i do karania duchowieństwa. Z tego okresu pochodzi inny dokument, oblatowany w magdeburii krzyczewskiej 22 lutego 1744 r. Zwracają się w nim do księcia prezbiterzy z całego starostwa z pokorną supliką, „żebrząc miłosierdzia“. Wyliczają wszystkie radziwiłłowskie dobrodziejstwa dla cerkwi. Oskarżają w zeznaniach znanych już nam Karpacza, Stecia (którego tu „Stefciem“ nazywają) i Wietra proszą, by Radziwiłł nie dawał wiary oskarżeniom.

<sup>16</sup> AGAD, Arch. Radz. dz. V, nr 17915.

<sup>17</sup> I. I. M. t. XVII, s. 274.

<sup>18</sup> Tamże, s. 292.

Oskarża się ich zaś o „radzenie do zabójstwa tak wielu ludzi i do rebelii przeciwko własnemu panu swemu tudzież do rabowania ichmościów szlachty“. Presbiterzy krzyzewscy wypierają się jakiegokolwiek udziału w tym przedsięwzięciu, zwalając całą winę na Waśkę Woszczyłę, który „bez dania okazji ludzi mordował, zabijał, topił“; gdy oni „słowem bożym“ chłopów zaklinali odwołując od morderstw, chłopci zwracali się przeciwko nim, grożąc im pomordowaniem popów, a za perswazje — niektórych presbiterów w dymie i ogniu wieszali. Prośbę ową podpisywał między innymi Grigorij Bruj-Brujewicz. Jak w wielu innych wypadkach chłopskich powstań na terenach wschodnich Rzplitej przeciwko obcej narodowościowo i kulturalnie administracji pańskiej — cerkiew prawosławna w ogromnej większości poszła z ludem.

Wybuch powstania poza już omówionymi przyczynami i tłem, spowodowany był jednak innymi, głębszymi powodami. Była to gwałtowna intensyfikacja gospodarki starostwa, jego rozwój gospodarczy, wiążący się jednocześnie z postępującą intensyfikacją wyzysku chłopskiego.

I tak, według inwentarza z 1747 roku, sporządzonego przez nowego komisarza Radziwiłłów<sup>19</sup>, Hanickiego, w starostwie były 143 wsie zgrupowane w pięciu znanych już nam wójtostwach: domamryckim, polowym, łuczyckim, chocimskim i uhlańskim. Pamiętamy, że przed 20 laty było wsi 71, a więc nastąpił dwukrotny prawie wzrost ilości wsi. Jest prócz tego kilka miasteczek. Dymów „ciągłych“ i miejskich razem w starostwie było w 1712 roku — 1555, obecnie jest ich 3488 — znów wzrost prawie dwukrotny. W 1727 roku — 954 koni, obecnie jest 3683, wzrost czterokrotny prawie; krów jest w 1747 r. 3082 sztuki. Suma intraty rocznej wynosi teraz 17 120; w 1727 roku wynosiła 7027 i pół talara. Gospodarstwo folwarczne rozrasta się — sam tylko osyp zboża daje 923 miarki żyta, 951 miar jęczmienia, 945 owsa i 951 miar konopi. W starostwie jest 133 arendarzy i 91 szynkarzy. Przemysł reprezentowany jest przez 37 młynów i 18 folusz, przy czym jeśli pod uwagę weźmiemy koła foluszowe i młyńskie, to pierwszych jest 18, młyńskich zaś 42. W gospodarstwach wzrasta potencjalna siła robocza — 1404 córki i 3039 synów.

Wszystkie te liczby wskazują, że starostwo krzyzewskie w ciągu ostatnich dwudziestu lat przed powstaniem rozwinęło się i zwiększyło swoją dochodowość prawie dwukrotnie, a jeśli pod uwagę weźmiemy sumę intraty rocznej, to prawie dwu i pół krotnie. Nie byłoby to zjawiskiem, które miałyby uderzać specjalnie w chłopstwo, bo przecież ilość gospodarstw chłopskich i ilość włók zwiększyła się prawie w tym samym stopniu. Ale przecież pamiętamy, że na terenie starostwa zaledwie na trzy lata przed spisowaniem inwentarza trwały bunty, które w konsekwencji musiały doprowadzić do regresu folwarcznej gospodarki<sup>20</sup>. Musiały tę

<sup>19</sup> AGAD, Arch. Radz. dz. XXXV, nr 1936.

<sup>20</sup> Ze taki regres nastąpił, świadczy istnienie w starostwie mnóstwa pustek zarejestrowanych w inwentarzu, z których chłopstwo uciekło za granicę lub też zostało ukarane za udział w buncie. Dla skupienia w starostwie takich uciekinierów, dla zwabienia ich przedsięwzięte są duże wysiłki. Jest w inwentarzu cały rozdział — instrukcja dla komisarza, gdzie H. F. Radziwiłł wylicza, co czynić dla rozszerzenia gospodarstwa. Napotyka się tam co krok przestrogi przed nadużywaniem praw, nakiazy brania w opiekę chłopstwa przed rozmaitymi wyzyskującymi ich instytucjami (jak np. arendarze itp.). Wszystko to robi się, byle tylko nie rozdrażniać, nie prowokować chłopstwa do nowego ruchu.

gospodarkę cofnąć o całe lata — choćby przez wyniszczenie inwentarza, pożogi, mordy. A mimo to gospodarstwo to daje dwukrotnie większą intratę. Wskazuje to według nas, że starostwo musiało w ciągu tych ostatnich dwudziestu lat, a szczególnie w okresie tuż przed powstaniem rozwinąć się bardziej, niż świadczą cyfry z roku 1747, że cyfry te nie oddają stanu z roku 1740 i że taki wzrost intraty musiał, odbywając się kosztem chłopca, doprowadzać do wybuchu niezadowolenia.

Same bunty zaczęły się od fali suplik. Suplikanci szli do ks. Radziwiłłowej — matki i docierali widać także i dalej, bowiem nie o wszystkich wiedzą radziwiłłowscy urzędnicy. Przyłęcki — administrator starostwa krzyczewskiego, kiedy zdaje dokładną relację kasjerowi jeneralnemu Radziwiłłowi Szmuelle Ickowiczowi, pisze wprost, że „najbardziej pochodzą bunty od suplikantów“. Dochodzi do tego, że całe gałęzie folwarcznej gospodarki, a mianowicie gospodarka leśna — budy potaszone — „wielki będą miały w tym roku deces, ponieważ wojtów wszystkich animują suplikanci“. Wójtowie są teraz w położeniu nie do pozazdroszczenia. Z jednej strony naciskani przez chłopów, by nie ważyli się wymagać od nich prac na rzecz zamku i stale czekający na jakieś zmiany, które mogły przynieść dalszą zmianę w samym położeniu wsi — z drugiej są pod presją zamku, którego władza zwierzchnia najwidoczniej nie bierze na serio suplikantów i nie zamierza nic zmieniać. Co więcej, nie widzi potrzeby zmian, bo nie wierzy w prawdziwość przedstawianych przez chłopów obrazów. Przyłęcki pisze do „kasjera“: „Sam dobrodziej byłeś tu i zauważyłeś krzywdę i prawdę wiesz, jaki chłopski we wszystkim fałsz i upór wymyślny“. Jednak ruch suplikantów rozwija się: chłopci nic nie robią, „tylko i czynią“, „że z suplikami chodzą“. Przyłęcki domaga się, by Radziwiłł ordynansem swoim zakazał chodzenia z suplikami. trzeba „ująć zaufałości suplikantów, bo inaczej nie będzie żadnego porządku“ w pracy na folwarkach. „Dopiero znowu poszli z suplikami, a za nimi i drugie w pogotowiu są i pójda zapewne“. Chłopi w oczekiwaniu na wynik suplik nie pracują w ogóle, nie chcą najmować się do pracy i nie chcą także robić pańszczyzny. Co więcej, potworzyli grupy zbrojne zorganizowane w celu przeszkadzania jakimkolwiek pracom w lesie, napadają na urzędników starostwa. biją, wiążą. Widać w dodatku, że ruch jest najwidoczniej zorganizowany, obejmuje całe starostwo, paraliżuje normalne funkcjonowanie gospodarstwa. Odbywają się „bajeczne“ konsylia i pomówki, przyjazny grunt dla tego typu akcji stwarza niepewność co do dalszych losów administracji starostwa, niepewność kto zostanie jego „dyspozytorem“. Nie mając zamiaru trwać biernie w oczekiwaniu chłopci organizują się i naradzają. Cały miesiąc maj 1740 r. trwają zamieszki, odmowy pracy i „zaufałości“.

W kwietniu tegoż roku przebywa w Krzyczewie niejaki Szymanowski na czele komisji wysłanej przez zwierzchnie władze do starostwa. Przyłęcki w liście z 15 kwietnia pisze o tej komisji jako o „wielkiej kłesce“. Komisja ta nasłana została, jak wynika z listu, wbrew woli Radziwiłłom. Wnioskować to można z ustępu, w którym Przyłęcki pisze, że ma „ordynans do zabronienia ekspedycjonowania“ komisji. Jaka to siła zdolna była narzucić Radziwiłłom taką komisję, czyje intrygi i starania wprawiły w ruch całą tę machinę, kim był sam Szymanowski, z czyjego natchnienia działał, wszystko to są niewiadome. Faktem jest, że przyjazdem swoim

rozbudził wśród chłopów „niezdrowe tendencje“, że stał się oparciem dla wszystkich sił niezadowolonych w starostwie. Przyłęcki zarzuca mu wprost, że „niesłusznymi pobudkami“ usiłował podniecać chłopów do buntów. Szymanowski wyjeżdża w kwietniu 1740 roku, ale zostawia za sobą wzburzone chłopstwo, spodziewające się odejścia znienawidzonych urzędników i zniesienia ciężarów i wierzące, że istnieją siły zdolne przeciwstawić się Radziwiłłom. Postanawiają teraz bronić się przed narzucaniem nowych ciężarów. Waśko Woszczyłło zebrał kilkaset chłopów, napadł na budy smolne, zniszczył je i rozpędził ludzi. W innym miejscu zaatakował i rozpędził ludzi jadących do roboty do bud leśnych.

Sytuacja staje się tak napięta, że Przyłęcki w maju prosi wprost o przysłanie żołnierzy<sup>21</sup>. W odpowiedzi 23 czerwca H.R. Radziwiłł wydaje uniwersał do namiestnika starostwa krzyczewskiego przykazując mu, żeby zapobiegał wszyskimi środkami buntom, gromił i karał wszystkich czyniących „swą wolę“. Samych buntowników nakazuje się odsyłać do „fortecy mojej słuckiej“, by odstraszyć innych skorych do buntów.

Siłami pacholków miejscowych zamku najwidoczniej nie poradzono sobie z buntującymi się, bo oto do akcji przystępuje znana już nam chorągiew husarska marszałka W. Ks. L. Na miejsce, do starostwa krzyczewskiego zjeżdża porucznik Leon Wołodkowicz. Załatwia on sporne sprawy między chorągwią i zamkiem, zresztą zamek nie należał już teraz zbyt do ukaranie żołnierzy, i w końcu grudnia 1740 roku pisze do Radziwiłła o swojej gotowości „złamania szyi“ konspiracji chłopskiej w Krzyczewie. Widać szybko się z tym uwinął, bo w lutym 1741 roku pisze o uspokojeniu buntów. Dużą rolę odegrać tu miały najpewniej obietnice czynione chłopom, bo Wołodkowicz pisze, że „chłopstwo deklarowało się być posłuszne *in quantum* dyspozycja dawniejsza odmieni się, którą jeśli *non cedit*, do pierwszych buntów powrócić deklarowali się“. (Chodzi tu o ciężary chłopskie ponoszone na rzecz zamku, przypomniane i uregulowane w dekrete radziwiłłowskim. W końcu grudnia 1740 roku Radziwiłł uregulował te sprawy, za co go Wołodkowicz wysławia donosząc jednocześnie, że wysłani przez H.F. Radziwiłła komisarze do rozpatrzenia spraw między zamkiem a chłopami już przybyli i stanęli do pracy). Już jednak w kilka dni potem zrozumiał Wołodkowicz, że płonne były nadzieje na szybkie stłumienie powstania. Donosi Radziwiłłowi „o iskrach stale w popiele tlejących“, a konkretnie o kilkutysięcznym nowym oddziale chłopskim, który stanął blisko miasta, Żydów pobrał, powiązał i pomordował. Ten oddział znowu na żądanie usilne komisarzy rozszedł się, ale sam „herszt“ Waśko Woszczyłło nie stawiał się na rozmowę i nie wiadomo co knuje<sup>22</sup>.

Tak to zaczęła się ta wojna, w czasie której „powstańcy zabijali panów i bogaczy lichwiarzy i wymordowali ponad 1000 ludzi z administracji pańskiej i lichwiarzy“<sup>23</sup>.

Pod jakimi odbywał się hasłami cały ten ruch gromadzący tysiące chłopów i rzucający ich na kule i bagnety wojsk radziwiłłowskich? Istnieje uniwersał wodza całego powstania. Oznajmia się w nim Waśko Woszczyłło jako wnuk Bohdana Chmielnickiego i wielki hetman. I zaraz po-

<sup>21</sup> AGAD, Arch. Radz. dz. V, nr 12589.

<sup>22</sup> Tamże, nr 17915.

<sup>23</sup> J. F. Łoczmiel, *op. cit.*

tem rozwija główną myśl manifestu. Otóż powstanie ma on zamiar przeprowadzić przeciwko Żydom na Białorusi. Po wyliczeniu szeregu okropności, jakie rzekomo dźiać się mają od Żydów, chwali się Woszczyłło, że już w starostwie krzyczewskim i propojskim wszystkich Żydów wybił. Jednocześnie zarzeka się, że nie ma najmniejszego zamiaru występować przeciwko szlachcie, a tylko „złość żydowska“ sprawiła, że wysłano przeciwko niemu wojsko. Ze swym wojskiem ma zamiar iść dwiema kolumnami — jedną traktem borysowskim, drugą na Brześć Litewski. To antysemickie ostrze całego powstania wysuwane na plan pierwszy przez Woszczyłłę zrozumiałe jest w ówczesnych tamtejszych warunkach, kiedy to głównym przedstawicielem pana na wsi był faktor Żyd, wyciągający podatki i datki od chłopów.

Widzieliśmy, że wojsko komputowe, chorągiew Wołodkowicza i inne chorągwie partii białoruskiej, nie zdołało stłumić powstania własnymi siłami. Dlatego też regimentarz partii białoruskiej Tadeusz Ogiński pisze w styczniu 1744 roku do H.F. Radziwiłła i donosząc o okropanym stanie, w jakim się kraj znajduje, prosi go, by przybył do Krzyczewa, gdzie jest pożądany przez wszystkich<sup>24</sup> koniecznie z własnym prywatnym wojskiem.

Na skutek tych prośb Radziwiłł w połowie stycznia 1744 roku wysłał pod komendą pułkownika Stanisława Piestrzeckiego duży oddział swoich prywatnych wojsk do starostwa. Sam ruszył za nimi. W zamku garnizon odparł dwa ataki kilkusetosobnego (?) oddziału chłopstwa<sup>25</sup>. Wojsko nadeszło około 20 stycznia do Krzyczewa i tu stoczyło pierwszą zwycięską potyczkę<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> AGAD, Arch. Radz. dz. V, nr 10725. „Jaśnie Oświeconym Jaśnie Wielmożnym Iehmć Panom Dygnitarzom W. X. L. na Trybunał Główny kadencji wileńskiej z województw ziem i powiatów zgromadzonemu życzliwe usługi zasylaam.

Waško Woszczyłło wnuk Bohdana Chmielnickiego ataman i wielki hetman wojsk na wykorzenienie narodu żydowskiego i na obronę chrześcijaństwa zgromadzonych. Płoną żydowskich protektorów delacją niesłuszną mnie w nienawiść wszelakiemu poddała cenzurze, jakobym zapomniawszy stanu swego miał bunty wzniecać i przeciwko zwierzchności dobywać miecza, czego jak nigdy nie myślałem tak i żadnego nie będzie skutku gdyż chrześcijanin jestem, a że niewierni Żydzi nie tylko chrześcijan z doczesnej substancji w tym państwie chrześcijańskim wyzuwszy krwią niewinną nasycić się nie mogą, coraz mordy, zabójstwa czynią, sakramenta święte arendują, bo bez ich woli wyraźnej i kwitku kapłanowi danego nie może być dziecię ochrzczone, panów czarują i przez czary sobie respekt jedną, chrześcijanki gwałcą i które się nie mogą wypisać niecnoty płodzą. Będąc zdjęty gorliwością wiary świętej chrześcijańskiej, aby ich gniew boski za te zbrodnie nie był wylany i na niewinnych, odważyłem się według sił moich z dobrymi ludźmi chrześcijaństwo kochającymi przeklęty naród żydowski wygładzić i za pomocą bożą poniekąd w starostwie krzyczewskim i propojskim wybiłem, a chociaż złość żydowska wojska na mnie sprowadziła, jednakże Bóg sprawiedliwy bronił mnie we wszystkich okazjach. Dobroci jednaj Boskiej ufając, będę kończył świętą wojnę przeciwko niewiernym, a że ciż niewierni Żydzi chcą swoją złość pokryć, a mnie w ohydę podać powiadają, jakobym miał dwory szlacheckie rabować, tego jak nie czyniłem, tak i nie każę czynić, gdyż u mnie wszystko regularne, nie bawi się zdzierstwem. Teraz dwiema kolumnami pójdzie jedna kolumna z pułkownikiem traktem borysowskim, druga do Brześcia z majorem Ancypko, a ja sam prezencją swoją Wilno nawiedzę, które wojska bez wszelkiej egzakcji w dobrach szlacheckich marsz swój odprawi i ja sam, że żadnych prowiantów nie będę brał, oprócz żydowskich, przed całym manifestuję się światem. Do regimentów moich kto zechce się zaciągnąć łaskawie przyjmę i zapłatę słuszną deklaruje. Datt roku 1744 w obozie.

<sup>25</sup> AGAD, Arch. Radz. dz. V, nr 11665.

<sup>26</sup> AGAD, Arch. Radz. dz. VI. — Pamiętniki.

Zabito ponad 100, raniono ponad 500 chłopów (wg Piestrzeckiego). Część spośród wziętych 70 jeńców kazał Piestrzecki powiesić, część zaś powbić na pale. Następnie 26 stycznia przeszedł Soż i zaatakował chłopów. Jak podaje, miał „garsteczkę“ — 260 ludzi, chłopów zaś powstańców miało być ponad 4000 ludzi. Oddziały chłopskie zostały rozgromione, zabito 200, raniono ponad 400 chłopów. Do niewoli dostało się 176 chłopów, w tym dwóch „hersztów najprzedniejszych“. Już po tej batalii nadeszła Piestrzyckiemu pomoc: 70 ludzi z 4 armatami. Rozesłał on te oddziały na wsie dla pilnowania ewentualnego ruchu chłopstwa.

Siły oddziałów chłopskich trudno obliczyć. Pamiętajmy, że w całym starostwie było 3488 dymów, czyli tyleż rodzin po 4—5 osób każda. Jeśli powstanie objęłoby całą ludność męską starostwa, mielibyśmy oddział około 4000 ludzi; to jednak było niemożliwe. Można liczyć, że w powstaniu mogło wziąć udział około tysiąc ludzi; widzieliśmy, że Woszczyłło miał ich początkowo około 200. Zresztą, czy Piestrzecki mógłby tak śmiało szukać i atakować czterokrotnie większe gromady uzbrojonego chłopstwa, by w wypadku klęski nałożyć głowę, jeśli nie od powstańczej piki, to z wyroku znanego ze swego okrucieństwa H. R. Radziwiłła?

Z pokonanymi powstańcami obszedł się Radziwiłł bardzo surowo. Jak sam pisze w swym Diariuszu „w krzyczewskim starostwie 18 000 buntowników zniosłem, pryncypałów na pal wbić kazałem“ skazanych sądem magdeburgii tamecznej. Sam Woszczyłło zdołał ujść, przedostał się za granicę i został przesłany do Kijowa. Jeździł dla jego ekstradycji komisarz radziwiłłowski Hanicki, ale bezskutecznie.

Ciekawe są jeszcze niektóre szczególik atmosfery politycznej powstania. Otóż przywódcy powstania rozgłaszali, że podjęli je w imię i z przyzwoleniem Radziwiłła (!) dla wybicia Żydów i szlachty. Pogłoska ta znajdowała wiarę u miejscowej ludności, u chłopstwa i u szlachty nawet. Trzeba było dopiero przyjazdu H. F. Radziwiłła do Krzyczewa, żeby rozproszyć te nadzieje jednej i obawy drugiej strony.

Skutki powstania dla starostwa dawały się odczuwać jeszcze kilka lat. Przede wszystkim masowa ucieczka chłopstwa i to już nawet po stłumieniu powstania: chłopci uchodzą w lasy lub za granicę moskiewską na samą wieść o nadciąganiu żołnierzy; ba — uciekają nawet na samą wieść o zamiarze nałożenia podatków na wyżywienie żołnierzy. Dzieje się tak nie tylko na wsi, ale i w mieście. Szeroko jeszcze w czasie trwania powstania rozlała się fala rabunków, morderstw. Nie powstrzymywały tego nawet poosadzane na granicach we wsiach oddziały żołnierzy. Jeszcze, w 1744 r. mamy wiadomości o masowym padaniu zabieranego chłopom i spędzanego razem do zamku bydła. Całe połacie pól długo leżały odłogiem. Po samym powstaniu rozpoczęły się znów trwające latami całymi walki ze szlachtą miejscową o rewindykację zbiegłych ze starostwa w czasie walk i później chłopów. Jak wynika z listów administratora starostwa chłopci ze wsi okolicznych jeszcze w czasie walk ogałali puste wsie starostwa, rabując inwentarz a nawet wywożąc domy lub też rozbierając je na miejscu. Listy administratora starostwa z okresu rozgromienia samego powstania i miesięcy tuż po tym okresie brzmią rozpaczliwie i przedstawiają sytuację w jak najciemniejszych barwach. Wyraźnie przebiega z nich chaos, jaki wówczas zapanował na ziemiach starostwa.

Мариан Лех

ВОССТАНИЕ БЕЛОРУССКИХ КРЕСТЬЯН В КРИЧЕВСКОМ СТАРОСТВЕ  
(1740)

История этого сочетания обработана советским исследователем М. Ф. Лочмелем. Нынешняя статья пользуется новым материалом обнаруженным в Радзивилловском архиве. Это инвентарные описи староства, а также письма администраторов и военных принимавших участие в подавлении восстания.

Кричевское староство (в тогдашнем мстиславском воеводстве) находилось в пользовании князя Геронима Флориана Радзивилла. Староство это в 1727 году обнимало 71 деревень и несколько местечек, в общем 1553 дымов, и давало согласно с инвентарной описью 7027 с половиной таларов годового дохода. Усиленная эксплуатация крестьян вызывала в их среде волнения, в которых принимали участие особенно „слободные крестьяне“.

Непосредственной причиной вспышки явилось распоряжение о новом размежевании староства, которое угрожало не только новым обременением крестьян, но и отнятием земель захвачённых окрестным дворянством. Следовательно отпор против Радзивиллов сплотил с собой эти два антагонистических элемента.

К борьбе с Радзивиллами присоединились подкрепляя крестьянские требования влиятельные роды Волловичей, Цехановичей, Фронцкевичей. Эти дворяне подстрекали крестьян, воодушевляя их вожаков и даже присылали им в помощь вооруженные части. Другим элементом, первоначально поддерживающим взрыв крестьянского восстания был гарнизон кричовского замка.

Военные испытывали многочисленные притеснения и „ограничения“ со стороны администрации староства, которая препятствовала злоупотреблениям солдат.

В конце концов и православная церковь высказалась в пользу восстания и подкрепила его своим авторитетом.

Самое крестьянство к восстанию было направлено путем небывалого даже в тогдашних условиях усиления эксплуатации. Инвентарная опись от 1747, сравненная с предыдущей от 1727 г. свидетельствует о том, что несмотря на громадные разрушения, вызванные крестьянским восстанием — число деревень, домов и годового дохода возросло более чем в два раза.

Самые бунты начались с большого количества крестьянских прошений, что довело до прислания в староство королевской комиссии возглавленной Шимановским. Крестьяне сообразили, что рядом с окрестным дворянством они могут считать и на покровительство высших властей. Вспыхнуло грозное восстание. „Замок“ при помощи смягченных уже военных частей пытался подавить мятеж. Старания эти были совсем без результатов. Восстание распространилось во всем старостве.

Решительную контракцию после начальных безумных опытов пачификации провел Радзивилл при помощи своих собственных войск. В половине января 1744 г. он отправил туда отряд полковника Пестржецкого, который в двух сражениях разбил крестьянских повстанцев и жестоко наказал „мятежников“. В идеологии восстания заметны некоторые признаки антисемитизма обоснованные фактом, что непосредственным представителем эксплуатации в старостве являлись факторы-евреи.



Число борющихся подсчитать трудно. Пестржецки располагал к сражению количеством не менее 260 человек. Силы вооруженных крестьян, колебались около 1 000 человек.

Marian Lech

UNE INSURRECTION DE PAYSANS DANS LA STAROSTIE DE KRICZEW  
EN BIÉLORUSSIE (1740)

L'insurrection paysanne dans la starostie de Kriczew a été décrite par l'historien soviétique J. F. Łoczmiel.

Son ouvrage a tenu compte des conflits les plus importants qui ont provoqué l'explosion. Il est tout de même possible d'en retracer un tableau plus complexe à l'aide de matériaux des Archives Radziwiłł — où se trouvent les inventaires de la starostie de Kriczew, ainsi que la correspondance des intendants et celles des officiers prenant part à l'étouffement de la rébellion.

La starostie appartenait en ce temps au prince Jérôme Florian Radziwiłł. Elle se composait en 1727 de 71 villages et quelques bourgades — au total 1555 habitants et rapportait d'après les inventaires 7027 thalers argent de revenu annuel. L'exploitation oppressive des paysans était la cause d'une effervescence accrue par l'afflux de paysans libres.

La cause immédiate de l'insurrection a été l'ordre de procéder à un nouvel arpentage des terres de la starostie. Cette mesure visait non seulement les paysans, mais aussi la petite noblesse des environs, menacée de la perte de ses biens. Elle unissait donc contre le manoir de Kriczew deux éléments d'habitude opposés. On vit donc se dresser contre le grand seigneur Radziwiłł nombre de hobereaux du palatinat: tels les Wołowicz, les Ciechanowicz, les Fronkiewicz, qui soutenaient les revendications paysannes et cherchaient à en tirer profit. Certains de ces gentilshommes excitaient les paysans à la révolte, donnaient des directives à leurs chefs et arrivaient jusqu'à leur prêter main-forte.

Un second élément qui a appuyé au début le mouvement paysan ce fut la garnison locale. Elle nourrissait en effet de nombreux griefs envers le château qui lui imposait toute sorte de restrictions, se défendant ainsi contre les excès des soldats.

L'Eglise orthodoxe elle-même — malgré ses dissensions intérieures — s'est déclarée pour l'insurrection et lui a donné son appui.

Les paysans eux-mêmes ont été poussés à l'insurrection par une recrudescence de l'exploitation peu commune même pour cette époque. L'inventaire de 1747 comparé à celui de 1727 témoigne du redoublement du nombre des villages, des maisons et des revenus annuels, et tout cela malgré les dégâts amenés par l'insurrection.

La révolte elle-même eut pour prélude une vague de doléances dont l'effet a été d'envoyer dans la starostie une commission royale présidée par Szymanowski. Les paysans ont pu se figurer que, à côté de la noblesse des environs, ils ont pour eux même les instances plus hautes. Ils prennent les armes. L'intendant du prince

s'efforce, à l'aide de la garnison déjà conciliée, de réprimer le mouvement, mais n'y réussit pas. L'insurrection embrasse toute la starostie.

Après quelques infructueux assais de pacification entrepris à l'aide de l'armée royale, Jérôme Radziwiłł envoie contre les rebelles son armée privée. Vers le milieu de janvier 1744 le détachement du colonel Piestrzecki mit en déroute les paysans dans deux batailles rangées et punit cruellement les principaux instigateurs.

Il faut noter que l'insurrection des paysans n'était pas exempte de tendances antisémites; ceci résultait du fait que les facteurs juifs étaient les agents immédiats de l'exploitation princière.

Il est difficile d'évaluer le chiffre des combattans. Piestrzecki disposait de 260 hommes. Les forces des insurgés paysans armés pouvaient avoir atteint le chiffre de 1000 hommes environ.